



Zmiana warty



W rocznicę wyzwolenia:

Przed główną strażnicą na Rynku krakowskim.

W rocznicę wyzwolenia

Bez rozgłosu, lecz w podniosłym skupieniu święcił w ubiegłą niedzielę Kraków wielką rocznicę dnia, który niezatartymi zgłoskami wyrył się na kartach dziejów naszych — dnia Wyzwolenia.



Ułani krakowscy na frenele: Dywizyon podczas deflady.

Po nabożeństwie odprawionym w kościele N. P. Maryi, pochód, poprowadzony przez kompanię 20 p. p., za którą postępowali przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, prezydent miasta, przybyli z Ameryki wysłańcy Polaków amerykańskich, przy dźwiękach muzyki wojskowej, udali się przed główn. odwach. i gdzie rok temu wojna nasza objęła po Austryjczykach straż nad miastem.

Do zbranych przemawiali: prezes Straży Pol.

skiej p. Wincenty Wodzinowski, prezydent miasta Federowicz, Włodzimierz T. Twaier, ówczesny naczelnik wojskowej sekcji P. K. L., br. Skarbek, któremu zgotowano owację. Silne wrażenie wywołało na obecnych pojawienie się na trybunie konsula polskiego w Ameryce Baszczyńskiego ze sztandarem ofiarowanym przez Tow. Cyncynatów na grobowiec K. Ścieszki. Szereg mów zakończyły słowa reprezentanta polskich związków w Ameryce Jana Weddy, który przedstawił dotychczasową pomoc Polaków w Ameryce państwu polskiemu i pomoc tę na przyszłość zapewniał.

Następnie odbyła się deflady, po której nastąpiła zmiana warty. Odtworzono ją z całą ścisłością, tak jak przed rokiem, ze współudziałem muzyki kolejarzy i ze sztandarem „Gwiazdy”.

Po uroczystości na Rynku, odbyło się złożenie sztandaru amerykańskiego na sarkofagu Kościuszki.

Dla uczestników uroczystości przygotowano obiad w sali hotelu Saskiego, na którym zabierało głos szeregi mówców, wznosząc toasty. Między innymi kap. Stawarz skreślił krótką historię zamachu stanu, dywizjoner Letnik wyraził wdzięczność społeczeństwu za dowody miłości i pomocy dla Śląska. Zabrani wysłali telegramy

z wyrazami czci i hołdu do Naczelnika państwa, premiera Paderewskiego i generała Rozi.

W ten sposób odbyła się uroczystość pierwszej rocznicy zerwania łańcuchów niewoli, pięćdziesiąt lat wyzolenia się z pod szponów czarnego orła, który starał się wyssać z piersi każdą kroplę krwi przez tyle lat i wreszcie sam padł przed strasznym i śmiertelnym ciosem nieubłaganej, sprawiedliwości, która snując długie i cierpliwe pasemko, zatrzymała nad njarzmielami.

Myśmy stanęli w rzędzie silnych i w przyszłości już niedalekiej potężnych państw europejskich, gdy Austria zeszła na plan drugi.



Konsul polski (X) w Ameryce p. Baszczyński ze sztandarem ofiarowanym na sarkofag Kościuszki przez Towarzystwo Cyncynatów.

W rocznicę wyzwolenia:

Sztandar „Gwiazdy” podczas zmiany warty